№ 154. Kraków 8 Lipca — Piątek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 20	rocznie	złp. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 30	rocznie	złp. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 7 lipca.

Podczas gdy spór który obecną sprowadził wojnę, toczył się na polu dyplomatycznem, to jest od Nowego Roku aż do końca kwietnia, przychodziło nam nieraz narzekać na niewiadomość w jakiéj zostawaliśmy, tak co do saméj istoty sporu jakoteż co do stanowisk zajmowanych przez mocarstwa europejskie. Z mnóstwa domysłów a nader rzadkich dokumentów urzędownie ogłaszanych, nie można było dokładnego powziąść wyobrażenia o co szło rzeczywiście gabinetom mocarstw.

Tajemnicę tę odsłonił po wielkiéj części gabinet torysów, który ustępując z władzy, ogłosił korespondencyę dyplomatyczną lorda Malmesburego z ajentami angielskiemi przy dworach różnych państw europejskich, odnoszącą się do spraw włoskich przez owe cztery miesiące. Mówimy po wielkiéj części, bo pozostaje zawsze myśl ukryta każdego gabinetu, którą noty dyplomatyczne mogą zdradzić, ale wykryć nigdy nie powinny. Tę myśl wolno odgadnąć, wiedzieć ją nie sposób. Tu zawsze omylić się można, mając nawet notę dyplomatyczną przed sobą. Nadto, i tego jeszcze z uwagi spuszczać nie należy, że dyplomacya jest to procedura polityczna, omija ona zwykle zasady, a przynajmniéj nie orzeka ich jasno i wyraźnie. Konieczności i położenie chwilowe odgrywają wielką rolę w korespondencyach dyplomatycznych, i przeważają nieraz zasady na jakich opiera się sprawa.

Zawsze jednak *blue-book* angielski (zbiór dyplomatycznych dokumentów „niebieską książką“ w Anglii zwany) wielką ma ważność nietylko w przeszłości ale i na przyszłość. Przyszły kongres odwoła się zapewne nieraz do materyałów w tym procesie politycznym zawartych.

Pismo nasze zwykle podawało wszystkie dyplomatyczne dokumenta odnoszące się do spraw bieżących. Jeżeli odstąpiło tym razem od zwyczaju, uczyniło to raz dla braku miejsca, a więcéj jeszcze że go nie doszły wszystkie noty w *blue-book* zawarte. Dzienniki kierowane duchem stronniczym, podawały tylko te noty które odpowiadały zasadom jakich one broniły. Z tych częściowych publikacyj nie można było zebrać całości. Staraniem naszem będzie otrzymać takową i we właściwym czasie jeżeli tego będzie potrzeba, ogłosić. Dzisiaj wypadki idą tak gwałtownie, że zaledwie wystarczy dziennik na podawanie bieżących wiadomości. Musimy więc w każdym razie odłożyć ów ciekawy zbiór lorda Malmesburego do chwili wolniejszej. Pisząc o nim atoli, winniśmy dodać, że we wszystkich notach ministra spraw zagranicznych w gabinecie torysów, przebija szczera chęć utrzymania pokoju; że lord Malmesbury nie opuścił żadnéj sposobności wpływania na gabinety w tym kierunku. Można mu zarzucić niestosowność środków obranych dla dojścia do celu, brak rachuby politycznéj a zbytek może szczerości w oświadczeniach, że bądź co bądź Anglia neutralną pozostanie, ale zarzucić mu nie można, aby nie był łożył usiłowań dla utrzymania pokoju. Za owe też usiłowania Izba lordów ma gabinetowi torysów podziękować, jak tego pragnie mocya lorda Stratforda.

Korespondencya Czasu.

Berlin 5 lipca.

† Wniosek pruski dotyczący postawienia korpusu obserwacyjnego nad Renem przyjęty został przez Bundestag prawie jednomyślnie. Niektóre rządy nie nadesłały były jeszcze instrukcyj, jeden (niderlandzki) chciał mieć dla siebie protokół otwarty. Sprawozdawcą wydziału wojskowego był p. von der Pfordten. Przyjęto więc najprzód: aby dwa korpusy złożone z kontyngensów związkowych postawione były nad górnym Renem, nad któremi dowództwo mieć będzie Bawarya; powtóre: aby, dla utrzymania związku korpusów tych z korpusami pruskiemi nad środkowym Renem, wolno było Prusom obsadzić każde terytoryum niepruskie. Postanowiono nadto, co jest ważném pruskiego wniosku dopełnieniem, aby komenderujący korpusami związkowemi znosił się ciągle z główno-komenderującym pruskim, i prócz tego raportował o tém w każdym razie do Zgromadzenia związkowego. Jest to wzajemna koncesya. Prusy co do działania swego ani się znoszą z Bundestagiem ani mu są za nie odpowiedzialne, ale pośrednio Bundestag odbiera sprawozdanie z wszystkich zajść politycznych i militarnych przez komenderującego korpusami związkowemi.

W ciągu miesiąca czerwca wyszły dwa okólniki pruskie: jeden adresowany do posłów pruskich przy dworach europejskich, drugi do rządów niemieckich, tamten 19go, ten 24go czerwca datowany. Treść pierwszego teraz dopiero dzienniki podają. Niemasz w nim żadnéj nowéj myśli, któraby znane już dostatecznie pośredniczo-obronne stanowisko Prus bliżéj objaśniała. Ważniejszą jest wiadomość, że Prusy w krótkim czasie nowy podadzą wniosek do Bundestagu, którego celem jest: podwojenie przypadającego na każde państwo związkowe kontyngensu wojskowego, aby mieć na pogotowiu dostateczne siły także na obronę granic północnych i wschodnich, oraz brzegów morza Północnego i Baltyckiego, do czego pozostałe trzy korpusy pruskie, dotąd niemobilizowane, nie wystarczają. Pokazuje się z tego wszystkiego, że Prusy robią wszystko, aby Niemcy postawić w stanie należytéj obrony, i działają, jakoby w przypuszczeniu, że wojna powszechna nie jest do uniknienia.

Ustąpienie p. Flottwella z ministerstwa spraw wewnętrznych stało się prawdą. Powraca on na dawniejszą posadę swoję naczelnego prezesa prowincyi brandenburskiéj, ozdobiony przez Księcia Rejenta wielkim krzyżem komandorskim domowego orderu Hohenzollernów. Na miejsce jego mianowany ministrem hr. Schwerin-Putzar, były prezes Izby poselskiéj. Nominacya ta była w całym kraju z wielkiem przyjęta zadowoleniem. Jest ona nowym dowodem, że panujący dziś system liberalny w Prusiech jest przez Księcia Rejenta szczerze i stanowczo przyjęty. Wydział ministerstwa spraw wewnętrznych był właśnie tym, w którym wartość ustaw konstytucyjnych najcięższą odbywała próbę. Połączony z policyą mógł i może, daléj niż którekolwiek inne ministerstwo, rozciągać swoję samowolność administracyjną. Leży to w jego naturze. Wyznanie polityczne i charakter człowieka, który jest jego szefem, stanowią tu częstokroć więcéj niż przepisy prawa, podległe różnemu tłumaczeniu i konfiskującemu się przy każdéj sposobności, to z téj to z owéj potrzeby, na korzyść wewnętrznego niby to w kraju porządku i pokoju. Wiadomo, jaka nienawiść towarzyszyła rządom p. Westphalena, który kompetencyą władzy swéj rozciągał aż do spraw, które tylko przez sąd rozstrzygane być mogą. Porządek wewnętrzny jest duszą każdego społeczeństwa, ale nieznośną jest wszelka zbyteczna policyjna kontrola i opieka, strzegąca a po największéj części dręcząca i prześladująca człowieka za każdym krokiem. Nowy minister zdolny jest, utrzymać jedno, nie uciekając się do drugiego. Hr. Schwerin znany jest i z liberalnych zasad swych i z prawości i stateczności swego charakteru. Jest on dziś jednym z najpopularniejszych ludzi w kraju. Z rodu należy do najwyższéj arystokracyi krajowéj, z prywatnych stosunków swych do mieszczaństwa. Nazywają go powszechnie „der bürgerliche Graf“. Ma on w małżeństwie córkę sławnego Schleiermachera, jedna siostra jego jest za tutejszym pastorem Jonasem, posłem stolicy w sejmie, druga za Drem Krechem, dyrektorem jednego z tutejszych gimnazyów. Ponieważ hr. Schwerin już w r. 1848 był ministrem oświecenia, zajmować będzie w radzie ministrów jako najstarszy miejsce zaraz po prezesie i w niebytności będzie go zapewne zastępował. Hr. Schwerin obejmie w przyszłym tygodniu zarząd swego wydziału.

Przybył tu w misyi dyplomatycznej feldmarszałek austryacki książę Windischgrätz.

Paryż 2 lipca.

Dzisiejszy *Monitor* ogłosił raport niecierpliwie oczekiwany o bitwie pod Solferino. Raport wykazuje, że Piemontczycy stracili w zabitych i ranionych 5,525 a Francuzi 12,000. Nadeszły także liczne prywatne korespondencye o téj bitwie, między któremi odznacza się w *Siècle* korespondencya pana Texier. Jenerał Auger ranny pod Solferino umarł. Port marsylski posłał nad jezioro Garda 800 cieśli morskich. Cała armia francuzka zapuściła brody. W Lombardyi upały są nadzwyczajne jak we Francyi. W Paryżu mamy 35 stopni ciepła.

Szwajcarya wyrzeka się swych rodaków, którzy służą w państwie kościelnem i używa do tego nie tylko dzienników, lecz i dyplomacyi. Dba ona o opinią Europy a szczególnie Anglii. Rezydent szwajcarski w Londynie zapełnia dzienniki reklamacyami. Szwajcarowie nie są lubieni we Francyi, bo są zbyt pieniężnemi, są tylko bankierami, kupcami i eksploatują Alzacyą.

Wiadomość, że hr. Pourtalès udał się do Werony zrobiła małe wrażenie i nie zdaje się aby była prawdziwą. *Pays* jéj zaprzecza. Rząd rozpoczyna przygotowywania obronne nad Renem. Sapery biorą z lasów rządowych palisady i faszyny. Koncentracyi wojsk jeszcze nie ma. Od przyjścia do władzy lorda Palmerstona, Anglia, Francya i Rosya są z sobą coraz lepiéj. Dyskusya obszerniejsza wytoczy się w parlamencie zapewne przy inteperlacyach lordów Elcho i Stratford. Stanowisko lorda Cowleya staje się trudnem w Paryżu. Mówią o zastąpieniu tego ambasadora przez lorda Granville, który jest dobrze widzianym przez Cesarza.

N. York Herald minął się z prawdą kiedy doniósł, że Francya nie bierze węgla z Anglii. Francya go bierze, ale przez ostrożność obstalowała 20,000 beczek węgla amerykańskiego, które Stany Zjednoczone zobowiązały się dostawić do Marsylii.

Baron Brenier postępuje w Neapolu jak książę Grammont i jenerał Goyon w Rzymie, to jest unika wszelkich manifestacyi i owacyi. W tem spoczywa główna trudność jego misyi i trrudność częstokroć niemała. Inna trudność dotyczy reform. W Neapolu Anglia i Francya idą z sobą zgodnie, Rosya zaś idzie swoim torem, pomimo, że o tem pisze wcale inaczéj *Nord*. *Unwers* i *Ami de la Religion* czuwają żarliwie w Paryżu nad interesami Rzymu. Z powodu tego mają często zajścia w *Patrie* i *Constitutionnel*, które im zarzucają złą wiarę. Duchowieństwo francuzkie jest zupełnie ufne i spokojne.

Ostatnie depesze donoszą, że Turcya ma przystępować szczerze do protokółu paryzkiego dotyczącego się organizacyi Rumunii.

Dzisiejsza giełda odbyła się pod wpływem raportu o bitwie pod Solferino. Stoi ona dobrze. Z dniem wczorajszym kulisa zaprzestała nielegalnych operacyj i to przyczyniło się do podwyżki giełdy. Rząd wiedział co robił kiedy zachęcił meklerów urzędowych do zrobienia procesu kulisie. Jutro będzie śpiewane w Notre Dame „Te Deum“ w przytomności dworu i ciał ukonstytuowanych. Reparacya kościoła Notre Dame została już prawie skończoną. Kościół ten ma teraz historyczną wieżę i historycznego kogutka, w którym znajdują się święte relikwie. Szczodre rozdawanie krzyżów i medalów w toczącéj się wojnie podniesie budżet legii honorowéj. Rząd myśli przewyżkę zapełnić drobnemi sposobami: pomnożeniem liczby meklerów i notaryuszów, podwyższeniem kaucyi itd. obracając benefisa, które z tego wpłyną na korzyść legii honorowéj.

Pan de la Gueronière urządził swą dyrekcyą prasy. Są w niej jak dawniéj dwa bióra: prasy francuzkiéj i zagranicznéj. Bióro prasy zagranicznéj jest najtrudniejsze, bo potrzebuje licznych tłumaczy. Rząd francuzki nie oszczędza kosztów na to bióro, to też wie co się dzieje w całym świecie. Pan Ludwik Enault czerpał z tego bióra kiedy podczas wojny krymskiéj pisał w feljetonach *Pays* o dziennikarstwie rosyjskiem. P. Enault został tylko w błąd wprowadzony przez swe informacye, kiedy pisał o *Czasie*. Bióro prasy litografuje ważniejsze artykuły dzienników zagranicznych i komunikuje je dworowi, ministrom i rządowym dziennikom. Stąd to pochodzi rozległa erudycya redaktorów dzienników rządowych, umiejących zwykle tylko po francuzku.

Nowa opera księcia Poniatowskiego będzie nosiła tytuł: „Piotr Medyceusz.

Zaczynają się roboty około nowych rogatek paryzkich. Rogatki te będą małe i tak wysokie jak wały fortyfikacyjne.

Wiedeń 5 lipca. *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza dziś dalszy ciąg wojskowych obdarzonych znakami honorowemi za waleczność. W téj liczbie iest także załoga statku parowego wojennego „Thurn-Taxis“ z flotylli jezior włoskich.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POSIEDZENIE
Oddziału Archeologicznego.

Oddział archeologii i sztuk pięknych w c. k. Towarzystwie naukowém krakowskiém, zajmował się na posiedzeniu dnia 20 maja b. r. rozglądnięciem nader ważnych darów Członka p. Franciszka Paszkowskiego, w dyplomatach, rękopisach, autografach osób krajowych i postronnych, niemniéj w uniwersałach i innych dokumentach wartości dziejowéj i starożytniczéj, które p. F. Paszkowski mając sobie oddane do dyspozycyi od p. Ludwiki z Drewnowskich Młockiéj (wnuczki śp. Kajetana Kwiatkowskiego Członka warszawskiego Tow Przyj. nauk) z przeznaczeniem na naukowe cele, zaofiarował obecnie w imieniu tejże p. Ludwiki Młockiéj do naszych zbiorów. Oddział objawiwszy prawdziwą wdzięczność szanownemu dawcy za złożone dary, polecił Sekretarzowi ich wcielenie do zbiorów Towarzystwa. Są to okrom kilkudziesięciu transumptów i pism pomniejszéj treści, przedmioty następujące:

Dyplomata i Uniwersały.

1. Aleksandra czyli Witolda W. Ks. Lit. donacya dóbr Korczyn i Szelacin Prethorowi roku 1416, z pieczęcią wielką wyobrażającą postać siedzącą na tronie otoczoną herbami i napisem — nadwerężoną. Na odwrocie pogoń.
2. Aleksandra czyli Witolda W. Ks. Lit. dyplom na wójtostwo miasta Bielska Adrzejowi wójtowi z roku 1430 pieczęć wielka zupełnie do poprzedzającéj podobna, w dobrym stanie.
3. Aleksandra króla, potwierdzenie własności dóbr Dołobowa, Chrościanki, Wyszów etc. Janowi Strzejko z r. 1501, bez podpisu i pieczęci.
4. Aleksandra króla, list przyznający dobra Wielkie Wierzchnierzyszki Mikołajowi Radziłłowiczowi podczaszemu W. Ks. Lit. staroście Bielskiemu na mocy adopcyi tegoż przez bezdzietnych Stanisława i Zofią Stępak małżonków r. 1504 z pieczęcią małą W. Ks. Lit. w dobrym stanie.
5. List Zygmunta króla, Elżbiecie 1go ślubu Sapiehowéj, potém Oszczyikowiczowéj wojewodzinie Trockiéj na użytkowanie dóbr Poniemonia i Giełgudyszek odstąpionych sobie za za 2060 groszy r. 1528 z podpisem króla i pieczęcią W. Ks. Lit. małą.
6. List Krzysztowa Szydłowieckiego kasztelana krakowskiego kanclerza zaświadczający prawo szlachty zamieszkałéj w Goniądzu i Rajgrodzie, niepodlegania Mikołajowi Radziwiłłowi wojewodzie Trockiemu, które to prawo z roku 1513 a dyplom z r. 1529 z podpisem Krzysztofa kanclerza i pieczęcią jego herbową Odrowąż, połamaną.
7. List Piotra Tomickiego bisk. krak. kanclerza w którym przywodzi przywiléj w języku ruskim króla Zygmunta na dobra Staneckie, z wolnością szlachcie wyjścia, z pieczęcią kanclerza r. 1529.
8. List króla Zygmunta Mikołajowi Radziwiłłowi Wojew. Wil. na Goniądz i Rajgród po Michale Glińskim zbiegłym do Moskwy, z podpisem królewskim r. 1536, bez pieczęci.
9. Dekret króla Zygmunta, mocą którego Jan Mikołajewicz Radziwiłł, z Elżbietą Radziwiłłowną dobra Goniądz i Rajgród nie innem tylko polskiém prawem posiadać mają. Bez pieczęci, z podpisem Jakóba Uchańskiego (wówczas) kanonik krak., refer. król. r. 1541.
10. Potwierdzenie przywileju Aleksandra króla pod Ner 4 będącego, przez króla Zygmunta, w odpisie wierzytelnym, z podpisem króla i pieczęcią małą W. Ks. Lit. r. 1556.
11. Uniwersał drukowany Maksymiliana cesarza jako Elekta króla polskiego przeciwko Stefanowi Batoremu r. 1576 z podpisem oryginalnym cesarza i pieczęcią na papierze wyciśnietą, (nader rzadki).
12. Uniwersał kardynała Radziejowskiego prymasa r. *1696*, druk. z podpisem.
13. List Zygmunta III z podpisem i pieczęcią W. Ks. Lit. do Mikołaja Zienowicza, tyczący się naprawy twierdzy Starodubu r. 1610.
14. List Zygmunta III do podskarbiego ziemskiego Naruszewicza, z pieczęcią W. Ks. Lit. o zapłatę na 100 piechoty 1622.

— Dalsze dopełnienie strat poniesionych w bitwie pod Solferino w dniu 24 czerwca:

Z jlnego sztabu kwat. Ranni: ppułk. Litzelhofen (lekko), kap. Schmidt z 3go p. piech. Arcyks. Karola, przydzielony. Z korpusu adjutantów rotmistrz Werner ranny.

Z 5go p. piech. Arcyks. **Rajnera.** Polegli: podporucznik hr. Józef Kuenburg i 70 żołn. Ranni: kap. bar. Baselli, Krippel i bar. Sztankovics; por. Lospichl, Hörwarther, Baumgarten, Kleinhaus i adjutant brygady Kautsch; ppor. Oberhuber, Kocyon, Leitinger, Scheidel, Pauer, Loizenbauer, bar. Nottmann i Gröller, tudzież 299 żołn.

Z 17go p. piech. **Hohenlohe.** Polegli: por. Prussnig i Spritliczyc i 63 żołn. Ranni: pułk. Dorninger de Dornstrauch, kap. Berg de Falkenberg, Plöbst de Flammenburg, Strohbach, Paić, Debellak i Knobloch; por. Kroll, Fransch, Santer, Erschen, Ghedina; ppor. Likoser, Joseh, Salamon, Kronberger, Dehne, tudzież 316 żołn.

Z 39go p. piech. **Dom Miguela.** Poległo 8 żołn. Ranni: kap. bar. Karaisl, Jan Müller, Rajaković; ppor. Willigh i Nöth, tudzież 77 żołn.

Z 11go p. p. **Królewicza Saskiego.** Polegli: kap. Bayer de Bayersburg; ppor. Czermak i 60 żołn. Ranni: pułk. Novey; maj. Heller; kap. Seewald i Thille; por. Klein, Reiskamm, Wańka, Pollmann; ppor. Kanterzki, Dunst-Adelsheim i 240 żołn.

2gi i 5ty bat. strzelców **J. C. Mości.** Polegli kap. Putzlacher i 18 żołn. Ranni: kap. Mischik; por. Mach, Gruber, Spagnoli; ppor. Finz, Soist, hr. Normann, hr. Herberstein i 147 żołn.

9ty batalion strzelców. Poległo 11 żołn. Ranni: ppułk. Menninger; kap. Gerstorff i 67 żołn. Dostali się do niewoli: ppor. Laiml-Dedina i 26 żołn.

14ty batalion strzelców. Poległo 6 żołnierzy, 32 rannych.

4ty bat. 9go pułku piech. **Hartmanna**: 15 ludzi poległo, 17 rannych.

4ty bat. 18go p. p. **W. Ks. Konstantego.** Poległo 21 żołn. Ranni: kap. Czibulka, Kostka; ppor. Hatzek i 79 żołn.

4ty bat. 27go p. p. **Króla Belgów.** Polegli: kap. Schmidt i 12 żołn. Ranni: kap. Filz, por. Grainer, ppor. Schwenner i 76 żołn.

2gi bat. 4go p. gran. **Sluińskiego.** Poległo: 16 żołn. Ranni: kap. Mikowic, ppor. Ballaban i 109 żołn.

Z artyleryi 4 żołn. poległo, 36 ranionych.

W wykazie głównym zbiorowo przytoczeni oficerowie: z 24go bat. **strzelców** kap. Burghardt poległ, ppor. Auffenberg raniony.

W potyczce w d. 22 czerwca odbytéj przez oddział 1go pułku **huzarów JCMości** wysłanego na zwiady pod Castel Venzago, polegli rotmistrz bar. Vecsey, por. hr. de la Motte i 4 żołn. a 1 żołnierz raniony.

Królestwo Polskie.

Zdając sprawę z publicznego posiedzenia Tow. Rolniczego, które odbyło się w Warszawie 22go czerwca, podaliśmy przed trzema dniami mowę jaką prezes Towarzystwa Andrzéj hr. Zamojski zagaił posiedzenie. Następnie członek Towarzystwa Adolf Kurc odczytał „Rzut oka na roczne czynności Towarzystwa“ skreślony przez Edmunda Stawiskiego. Treść tego sprawozdania i następnych powtarzamy tu z *Gazety Codziennéj*.

Jako jednę z pierwszych czynności, przedstawił sprawozdawca urządzenie przez Towarzystwo pracowni chemicznéj pod kierunkiem Teofila Cichockiego, nauczyciela chemii w Instytucie Marymonckim. Uczyniło to Towarzystwo widząc jak wielkie usługi oddała chemia odkąd ją zaczęto stósować do rolnictwa. W pracowni téj zaczęto się zajmować rozbiorem prób ziemi z różnych okolic kraju, w celu, między innemi, stałéj klasyfikacyi gruntów. Powtóre, ustanowiono oddzielnie delegacye po okręgach, które zostając w ciągłéj komunikacyi z komitetem, pozwolą w pewnym przeciągu czasu utworzyć, o ile to się da zrobić, dokładny statystyczno-rolniczy obraz Królestwa Polskiego.

Dalszą czynnością Towarzystwa było wyznaczenie konkursu na zadania: 1) tyczące się zakładów fabrycznych w gospodarstwie; 2) zadanie dotyczące ułożenia tabelli robót wydziałowych i nakoniec 3) zadanie dotyczące położenia czeladzi miejskich i robotników; w odpowiedzi nadesłano rozpraw 19 z których żadna nagrody wyznaczonéj przez Towarzystwo (rs. 300 za każdą rozprawę) w roku ubiegłym nie otrzymała. Do tego oddziału czynności Towarzystwa, należy nadto organizacya wydziału wydawniczego dzieł i pism rolniczych. Biblioteka Towarzystwa składająca się obecnie z 1600 tomów, powiększa się ciągle tak przez zakupywanie książek, jak dobrowolnemi darami autorów.

Przedstawiwszy powyższy obraz naukowych działań Towarzystwa, p. Stawiski nie pominął i działań praktycznych, a mianowicie prób narzędzi na zjazdach rolniczych, doświadczeń dotyczących budowli inwentarza, przyswajania roślin i technologii. Znakomitą w tym względzie pomocą ma być folwark Służewo, na którym hr. August Potocki pozwala robić doświadczenia i próby, celem posuwania nauki i obznajmiania z rachunkowością gospodarczą. Do téj kategoryi działań Towarzystwa, p. Stawiski zaliczył jeszcze wystawy płodów gospodarskich i nagrody Towarzystwa. Liczba nagród w d. 19 czerwca r. z. nieogłoszonych i późniéj wydanych jest następująca: Okręgowych w listach pochwalnych (i 15 rs.) 20, w listach pochwalnych bez dodatku pieniężnego 2; powiatowych: w listach pochwalnych (i 50 rs.) 70; bez dodatku pieniężnego 2. Powiatowych w medalach srebrnych mniejszych 6. Oddziałowa w medalach srebrnych większych, nagroda jedna.

Oprócz tego wyznaczono 10 nagród na Królestwo: medal złoty nadzwyczajny za odznaczającą się całość gospodarstwa we wszystkich jego gałęziach i 9 złotych i srebrnych za szczególne udoskonalenia częściowe. Pierwszy termin do otrzymania powyższych nagród naznaczono do 15go sierpnia, drugi do 15go października; trzeci do 15 marca 1859 roku. Trzy medale przyznano: Pawłowi Popielowi z Kurozwęk za gospodarstwo leśne, złoty mniejszy; p. Adamowi Ronikierowi z Korytnicy za wyrób serów; p. Władysławowi Bielskiemu z Giebułtowa, za szkółkę morwową, medal srebrny wielki.

Nadto, towarzystwo obmyśla środki specyalnego kształcenia młodziezy, pragnącéj poświęcić się rzemiosłom w związku z gospodarstwem rolniczem zostającym i w tym celu zajmie się wyszukaniem zakładów prywatnych w których przyjmowanoby młodzież otrzymującą pewną pomoc towarzystwa; ustanowieniem funduszu żelaznego dla majstrów nie mających za co zakładać warsztatów; wysyłaniem uczniów do zakładów leśnych za granicą; usposobieniem kobiet do przewodniczenia ochronkom: nakoniec ubezpieczeniem starości oficyalistów, to jest utworzeniem dla nich emerytury, i w tym względzie komitet odniósł się już do dyrekcyi ubezpieczeń.

Kończąc swoje sprawozdanie p. Stawiski, wykazał ważność zebrań ogólnych i pozostawił uznaniu ogółu prace dotychczas przez Towarzystwo dokonane.

Francya.

Okólnik przesłany w dniu 20 czerwca przez hr. Walewskiego do ajentów rządowych francuskich, brzmi następnie:

„Panie! Znany ci jest okólnik, który gabinet rosyjski przesłał do ajentów swoich w Niemczech i uznałeś zapewne całą słuszność zapatrywania się, jakie tenże w tak stósownéj porze pod rozwagę Bundestagu poddaje. Niemożna zaiste obopólnego stanowiska mocarstw w sprawie włoskiéj lepiéj określić, ani trafniejszego wydać sądu o położeniu ogólném. Rząd rosyjski oddaje zupełną sprawiedliwość szczerości zapewnień, jakieśmy dawali Niemcom od chwili rozpoczęcia się wojny, i słusznie upatruje w nich dostateczne powody, aby Związek niemiecki z całém zaufaniem spoglądał na rozwój toczonéj przez nas walki we Włoszech.

„Nie jest moim zamiarem powtarzać treść noty, z któréj zresztą łatwo mogłeś pan wysnuć wnioski. Szczególnéj jednak baczności twojéj polecam owe uwagi zawarte w tym dokumencie, które się wyłącznie do stosunków Związku w obecnéj sprawie odnoszą. Nietylko bowiem według zdania rządu rosyjskiego, Niemcy nie mają żadnego powodu pośredniczenia w sprawie nie obchodzącéj ani ich praw, ani ich interesów, lecz nadto mięszając się w spór, wystąpiłyby z roli, jaką jéj traktaty naznaczyły. W obecném położeniu rzeczy niepodobnaby im było dowieść konieczności bronienia równowagi europejskiéj, która nie jest zagrożoną, lecz owszem same zwichnęłyby tę równowagę, rozszcząc sobie prawo wystąpienia jako strona interesowana w wojnie, którą Austrya jako mocarstwo europejskie rozpoczęła, i rozszerzenia działalności ciała związkowego, jako takiego, poza granice terytoryalne związku. Doktryna taka niezmierzałaby w istocie do niczego innego, jak do rzeczywistego wcielenia w terytoryum związkowe nie niemieckich prowincyj austryackich, a tém samém sprzeciwiałaby się równie interesom innych państw związkowych nieniemieckich, jak duchowi traktatów, które zatwierdziły warunki ich istnienia.

„Organa austryackie zarzucają jak nam wiadomo, że pozostanie Królestwa Lombardzko-Weneckiego w rękach Austryi, potrzebne jest dla bezpieczeństwa granic Związku; lecz nie zapuszczając się w spór pod tym względem, mogę się powołać na urzędowe akta Bundestagu, w najbardziéj nawet stanowczych okolicznościach. Gdy zgromadzenie to zająć się miało organizacyą wojskową związku niemieckiego, zawezwani zostali członkowie dzierżący posiadłości niemieckie, wymienić owe prowincye, za które w ciężarach i zobowiązaniach związku przyjąć chcą udział. Według świadectwa protokółu z dnia 6 kwietnia 1818, nadmieniła Austrya, wyliczywszy niemieckie swe posiadłości, również i o Włoszech i oświadczyła w stanowczych wyrazach, że nie jest jéj zamiarem wysunąć linią obronną Niemiec poza Alpy. Chodziło o to, powtarzamy, aby oznaczyć podstawę wojskowego systemu Niemiec. Obrady nabrały w owéj chwili całéj ważności, jaka przystoi przedmiotowi, spojonemu tak ściśle z najżywotniejszemi interesami Niemiec. Żaden głos nieodezwał się, aby Królestwo Lombardzko-Weneckie, lub Po, lub którakolwiek z wpadających weń rzek, ani nawet Adyga, dla bezpieczeństwa Związku potrzebnemi były; zgromadzenie więc na wniosek Austryi zgodziło się na to, że linia obronna Niemiec dopiéro od Alp się zaczyna.

„Niechcę dalszego kłaść nacisku na fakt, który tak przeważnie każdy zarzut zbija i w obec którego ostać się niemoże aksyomat, polegający na fałszywém widzeniu, i postawiony doraźnie z potrzeby.

„Nowe środki wojenne przedsięwzięte w Prusach, nieprzejmują nas bynajmniéj niepokojem. Rząd pruski mobilizując znaczną część swojéj armii, oświadcza, że nie ma innego celu jak bronić bezpieczeństwa Niemiec i postawić się w stanie wywierania słusznego wpływu zgodnie z dwoma innemi mocarstwami, na dalsze układy. W téj mierze niemożemy różnić się w zdaniu z gabinetem berlińskim. Rząd cesarski który byłby pragnął, ażeby sprawa włoska została przedmiotem obrad kongresu, nietylko niema nic przeciwko temu, aby wszystkie mocarstwa z nim współdziałały w uroczystém jéj załatwianiu, lecz w razie potrzeby i w stósownéj porze byłby ich sam do współudziału zawezwał.

„Okólnik rządu rosyjskiego okazuje bardzo dokładnie (indique assez hautement), w jakim duchu wpływ jego nieomieszka działać, gdy godzina nadejdzie. Jak dokument ten nadmienia i jak sam już oznajmiłem panu, rząd angielski zaraz od początku używał względem rządów niemieckich jak najprzychylniejszego języka, usiłując odwieść je od myśli wspólnego łączenia się z Austryą. Nieznając jeszcze urzędowo zamiarów nowego ministeryum królowéj W. Brytanii, mamy powód czynienia z mów ich w dyskusyi które ich doprowadziły do władzy jak najpomyślniejszych wniosków dla niepodległości Włoch, a silne czerpiemy z tego przekonanie, że równie życzenia rządu angielskiego, jak wsparcie jego wpływu przeważą na szali załatwienia, do którego sami dążymy.“

Włochy.

Podaliśmy wczoraj urzędowe sprawozdanie o bitwie nad Mincio ogłoszone ze strony austryackiéj w *Gazecie Wiedeńskiéj*. Dzisiaj zamieszczamy urzędowy biuletyn francuski o téj bitwie zwanéj przez Francuzów pod Solferino, ogłoszony w *Monitorze*. Biuleten ten z *Monitora* brzmi dosłownie:

„*Główna kwatera w Cavriana 28 czerwca 1859 r.*

„Po bitwie pod Magenta i potyczce pod Malegnano, nieprzyjaciel przyspieszał odwrót swój na Mincio, opuszczając jednę za drugą linie Addy, Oglio i Chiese. Należało mniemać, iż chce skupić cały swój opór po za Mincio, i ważną było rzeczą, aby armia sprzymierzona zajęła jak najspieszniéj główne punkta wyżyn, które się rozciągają od Lonato do Volty i tworzą na południe jeziora Garda gromadę wzgórz spadzistych. Ostatnie raporty otrzymane przez Cesarza donosiły istotnie, że nieprzyjaciel opuścił te wzgórza i cofnął się po za rzekę.

„Według ogólnego rozkazu danego przez Cesarza d. 23 czerwca wieczór, armia Króla (sardyńskiego) winna była się posunąć na Pozzolengo, marszałek Baraguey d'Hilliers na Solferino, marszałek książę Magenta na Cavriana, jenerał Niel na Guidizzolo i marszałek Canrobert na Medolę. Gwardya cesarska miała ruszyć do Castiglione, a dwie dywizye jazdy liniowéj na równinę między Solferino a Medole. Postanowiono, że ruchy zaczną się o 2giéj godzinie rano, aby uniknąć wielkiego upału w dzień.

„Lecz 23 czerwca kilkanaście oddziałów nieprzyjacielskich ukazało się w różnych miejscach i Cesarz został o tém uwiadomiony; lecz gdy Austryacy mają zwyczaj wysyłać liczne rekonesanse, JCMość widział tylko w tych demonstracyach przykład staranności i zręczności, z jaką Austryacy wysyłają zwiady i strzegą się dokoła.

„Dnia 24 czerwca o 5téj godzinie rano Cesarz będąc w Monte-Chiaro, usłyszał huk dział na równinie i pospieszył do Castiglione, gdzie miała się zgromadzić gwardya cesarska.

„Podczas nocy armia austryacka, która postanowiła zwrócić się zaczepnie, przeszła Mincio pod Goito, Valeggio, Mozambano i Peschierą, i zajęła nanowo stanowiska, które niedawno opuściła. Było to rezultat planu jaki nieprzyjaciel wykonywał od czasu bitwy pod Magentą, cofając się kolejno z Piacencyi, z Pizzighettone, z Cremony, z Ankony, z Bononii, z Ferrary, słowem opuszczając wszystkie pozycye, aby zgromadzić swe siły nad Mincio. Prócz tego wzmocnił swoją armię czynną, przyłączając do niéj znaczną część wojsk składających załogi Werony, Mantui i Peschiery; w ten sposób zdołał zgromadzić dziewięć korpusów, liczących razem 250,000 do 270,000 żołnierzy, którzy posuwali się ku Chiese, pokrywając równinę i wzgórza. Ta ogromna siła zdawała się dzielić na dwie armie: prawa — według pisma znalezionego po bitwie przy oficerze austryackim — miała opanować Lonato i Castiglione; lewa zaś iść na Monte-Chiaro. Austryacy mniemali, że jeszcze nie cała armia nasza przeszła Chiesę, a ich zamiarem było odrzucić nas na prawy brzeg téj rzeki.

„Obie armie idąc jedna przeciw drugiéj, spotkały się niespodzianie. Zaledwo marszałkowie Baraguay d'Hilliers i Mac-Mahon minęli Castiglione, gdy ujrzeli się naprzeciw znacznych sił nieprzyjacielskich, które im wzbraniały posuwać się daléj. W téjsaméj chwili jenerał Niel zetknął się z nieprzyjacielem pod Medole. Armia Króla idąc ku Pozzolengo, spotkała również Austryaków przed Rivoltellą, a marszałek Canrobert (na przeciwnym końcu linii bojowéj, bo na krańcu prawego skrzydła) zastał wieś Castel-Goffredo zajętą przez jazdę nieprzyjacielską.

„Wszystkie korpusy armii sprzymierzonéj, będąc wówczas w pochodzie, znajdowały się oddalone od siebie, a Cesarz zajął się natychmiast spojeniem jednego z drugim, aby się mogły wspierać wzajemnie. W tym celu JCMość pospieszył do marszałka księcia Magenty, będącego na prawo na równinie i który się rozwinął prostopadle do wielkiéj drogi idącéj z Castiglione do Goito. Gdy korpus jenerała Niel jeszcze się nie ukazywał, JCMość rozkazał przyspieszyć pochód jazdy gwardyjskiéj i oddał ją pod rozkazy księcia Magenty jako rezerwę mającą działać na równinie na prawo IIgo korpusu. Równocześnie Cesarz posłał rozkaz marszałkowi Canrobert, aby wsparł o ile możności jenerała Niela, polecając mu zarazem, aby strzegł się od prawego przeciw korpusowi austryackiemu, który, według doniesienia odebranego przez JC. Mość, miał ruszać z Mantui do Azola.

(Bój w środku.)

„Po wydaniu tych rozporządzeń, Cesarz udał się na wzgórza na środek linii bojowéj, gdzie marszałek Baraguay d'Hilliers, zabardzo oddalony od armii sardyńskiéj aby mógł się z nią spoić, miał walczyć na gruncie bardzo trudnym przeciw wojskom które się nieustannie odnawiały. Mimo tego marszałek dotarł do stóp wzgórza spadzistego, na

---

15. List Zygmunta III przypowiedni, (nominacya na dowódzcę 100 piechoty) in blanco roku r. 1622.

Listy własnoręczne i dokumenta z podpisami.

1. Dekret komisarski z r. 1620 w sprawie dochodowéj Józefata Kuncewicza arcybiskupa połockiego (na 3 lata przed jego zamordowaniem).
2. Protestacya ziemi Wyszogrodzkiéj z r. 1606 (roku zabicia Dymitra w Moskwie).
3. List Michała Eperyessy starosty Szymanowskiego, do królewicza Jakóba, z Warszawy 1733, w interesie elekcyi.
4. List drugi tegoż w tym samym przedmiocie.
5. List Antoniego Eperyessy do królewicza 1732 w interesie prywatnym.
6. List księdza Mockiego do królewicza Jakóba lub Aleksandra, r. 1731 z Gdańska.
7. List drugi tegoż w tym samym przedmiocie, r. 1734 z Żółkwi.
8. List trzeci tegoż w tym samym przedmiocie, 1734 z Żółkwi.
9. List Grabianki chorążanki Czerniechowskiej do królewicza, 1733 z Warszawy.
0. List drugi tejże r. 1734 z Warszawy.
11. List X. Stanisława Łubieńskiego 1612 roku, z Warszawy do Rudnickiego biskupa warmińskiego (list ten pisany jest w interwallu, kiedy król Zygmunt III po dobyciu Smoleńska wrócił do Warszawy na sejm, i niewyjechał znowu do wojska aż 1612 roku i przybył do Wiazmy kiedy już garnizon polski w Moskwie się poddał, mieści ciekawe szczegóły).
12. List tegoż X. Łubieńskiego do tegoż biskupa r. 1609.
13. List dwóch braci księży Łubieńskich do tegoż biskupa (w interesie prywatnym).
14. List Brzostowskiego referend. i pisarza W. Ks. Lit. do księcia Radziwiłła koniuszego W. Ks. Lit. z Kamieńca 1658.
15. List od sejmiku granicznego obywatelstwa żmudzkiego do ks. hetmana polnego r. 1626 (Krzysztofa Radziwiłła).
16. List Rajeckiego wojewody mińskiego do Krzysztofa Chodkiewicza wojew. połockiego (na kopercie wileńskiego) roku 1651, o czynności Szwedów w Rydze, z pieczątką.
17. List Bartza do hetmana (?) 1538 r. (w interesie prywatnym.)
18. List Adryana de Linda starosty Mirachowskiego do ks. Kazimierza Radziwiłła wojew. wileńskiego 1667 r.
19. List Andrzeja Stanisława Załuskiego referendarza koronnego do królewicza Jakóba, z Warszawy 1733.
20. List Adama Rzewuskiego do królewicza Jakóba, z obozu pod Glinianami 1713.
21. List od powiatu Kowieńskiego do król. Jakóba 1732, podpisany marszałek Mikołaj Zabiełło.
22. List Adama Stadnickiego kasztelanica Przemyskiego do księcia Radziwiłła Krzysztofa polnego hetmana 1632, z pieczątką.
23. List Marka Stadnickiego podczaszego Krakowskiego do tegoż księcia 1732 r. z Proszowic.
24. List Stanisława Stadnickiego zwanego Djabłem do ks. Janusza Radziwiłła podczaszego W. Ks. Lit. r. 1609, odnosi się do czasu rokoszu Zebrzydowskiego.
25. Tegoż Stadnickiego do ks. Krzysztofa Radziwiłła wojew. wileńskiego W. Ks. Lit. 1599.
26. Tegoż Stadnickiego do ks. Janusza Radziwiłła 1602.
27. Dwa listy Józefa Stadnickiego kaszt. bełzkiego jeden r. 1701 do niewiadoméj osoby, drugi do królewicza 1733 r.
28. Ogińskiej wojewodziny połockiéj do ks. brandeburskiego r. 1685 z zabawnym dopiskiem z r. 1747.
29. List Mikołaja Radziwiłła Czarnego do Mikołaja Radziwiłła wojew. Wileńskiego het. W. Ks. Lit. r. 1565. Nieradzi na unią — szlachty polskiéj licencyę i swawolę wytyka, i przepowiada zgubę ojczyzny.
30. Szymona Syrucia podstarościego powiatu kowieńskiego do królewicza Jakóba 1732 r.
31. List Pawła Sapiehy wojew. wileńskiego het. W. Ks. Lit. do biskupa krakowskiego (Trzebickiego) 1659 r. Wojna z Szwedami w Prusach i z Moskalami, którzy Wilno, Grodno i i Troki zajęli.
32. List Pawła Sapiehy hetmana W. Ks. Lit. do wojew. Smoleńskiego hetmana polnego Wincentego Korwina Gosiewskiego, o zaopatrzenie fortec, i wojska zapłatę r. 1668, podczas złożenia korony Jana Kazimierza.

(Dokończenie nastąpi)

którego szczycie jest zbudowana wieś Solferino, broniona przez znaczne siły stojące w części w starym zamku i na wielkim cmętarzu, któreto oba miejsca otoczone były murami grubemi opatrzonemi w strzelnice. Marszałek utracił już dosyć ludzi i nieraz mógł przypłacić własném życiem, prowadząc naprzód osobiście dywizye Bazaine i Ladmirault. Wycieńczone trudami i upałem, wystawione na żywy ogień karabinowy, wojska te z trudnością posuwały się naprzód. W téjże chwili Cesarz dał rozkaz dywizyi Foreya ruszenia naprzód, jedną brygadą od strony równiny, drugą na wzgórze przeciw wsi Solferino, i równocześnie polecił dywizyi Camou, woltyżerów gwardyi, aby wsparła dywizyę Foreya. Wraz z wojskami temi kazał się posunąć artyleryi gwardyjskiéj, która pod dowództwem jenerała de Sevelinges i jenerała Le Boeuf stanęła na otwartéj pozycyi o 300 metrów (600 stóp) od nieprzyjaciela. Ruch ten rozstrzygnął walkę w środku na naszą korzyść. Podczas gdy dywizya Foreya zdobywała cmętarz, a jenerał Bazaine prowadził swą dywizyę na wieś, woltyżerowie i strzelcy gwardyi wdarli się aż do stóp wieży panującéj nad zamkiem i opanowali tenże. Szczyty wzgórz sąsiednich Solferino były jeden za drugim zdobyte, a około $3^1/_2$ godzinie popołudniu Austryacy opuścili stanowisko pod ogniem naszéj artyleryi rozstawionéj na szczytach, pozostawiając w naszych rękach 1500 jeńców, 14 dział i dwie chorągwie. Z tych trofeów gwardya cesarska zdobyła 13 dział i jednę chorągiew.

„Wczasie téj walki, gdy ogień był najsilniejszy, cztery kolumny austryackie posuwając się między armię Króla a korpus marszałka Baraguay d'Hilliers, starały się obejść prawy bok Piemontczyków. Sześć dział zręcznie kierowanych przez jenerała Forgeet, rozpocząwszy żwawy ogień na bok nieprzyjacielskich kolumn, zmusiły też kolumny do szybkiego i nieporządnego odwrotu.

„Podczas gdy korpus marszałka Baraguay d'Hilliers walczył pod Solferino, korpus księcia Magenty rozwinął się na równinie Guidizzolo po przed folwarkiem Casa Marino, a jego linia bojowa przecinając gościniec do Goito i Mantui wiodący, wyciągnęła swe prawe skrzydło ku Medole. O 9éj godzinie rano korpus ten był zaatakowany przez silną kolumnę austryacką, a liczna artylerya poprzedzająca kolumnę ustawiła się w bateryę od 1000 do 1200 metrów (3000 do 3600 stóp) przed naszym frontem. Artylerya dwóch pierwszych dywizyj IIgo korpusu pomknąwszy się natychmiast na linię tyralierów, rozpoczęła żwawy ogień przeciw frontowi wojsk francuskich, a w téj saméj chwili baterye konne z dywizyj Desvaux i Partouneaux udawszy się szybko na prawo, rozpoczęły ogień skośny do dział nieprzyjacielskich, które w ten sposób zmuszone zostały do milczenia i do cofnięcia się w tył. Zaraz potem dywizye jazdy Desveaux i Partouneaux szarżowały Austryaków i wzięły 600 jeńców. Jednak kolumna złożona z dwóch pułków jazdy austryackiéj usiłowała obejść z lewego boku IIgi korpus; książę Magenty posunął przeciwko nim sześć szwadronów strzelców konnych. Trzy pomyślne szarże naszéj jazdy odepchnęły jazdę nieprzyjacielską, która pozostawiła w naszych rękach znaczną liczbę ludzi i koni.

„O godzinie $2^1/_2$ książę Magenty rozpoczął ze swéj strony działanie zaczepne i dał rozkaz jenerałowi de la Motterouge posunięcia się na lewo w stronę Solferino, aby zdobyć San-Cassiano i inne stanowiska zajęte przez nieprzyjaciela. Wieś ta okrążoną została z obu stron i zdobyta przez strzelców algierskich (turkosy) i 45ty pułk, uderzające pędem któremu nic się oprzeć nie mogło. Zaraz potem strzelcy algierscy skierowani zostali przeciw poprzecznemu pasmu wzgórz połączającemu Cavrianę z San Cassiano, a które były bronione przez znaczne siły. Pierwszy szczyt uwieńczony pewnym rodzajem reduty, wpadł prędko w ręce strzelców algierskich; lecz nieprzyjaciel zdołał silnym zwrotem zaczepnym wyprzeć ich ztamtąd. Zdobyli go na nowo z pomocą pułków 45go i 72go, lecz znów powtórnie zostali wyparci. Dla wsparcia tego ataku jenerał de la Motterouge musiał skierować tam brygadę rezerwową, a książę Magenty posunął naprzód cały swój korpus.

„Równocześnie Cesarz dał rozkaz brygadzie Manèque woltyżerów gwardyi, wspartéj przez grenadyerów jenerała Mellinet, ruszyć z Solferino przeciw Cavriana. Nieprzyjaciel nie mógł się opierać dłużéj temu z dwóch stron atakowi, popartemu przez ogień artyleryi gwardyjskiéj, i około 5téj godziny wieczorem z jednéj strony woltyżerowie gwardyi, z drugiéj strony strzelcy algierscy weszli do wsi Cavriana.

„W téj chwili straszna burza grzmiąca po nad głowami obu armij, zaciemniła widnokrąg i zawiesiła walkę. Lecz jak tylko burza minęła, wojska nasze ciągnęły daléj rozpoczęte dzieło i wyparły nieprzyjaciela ze wszystkich wzgórz panujących nad wioską. Wkrótce potem ogień artyleryi gwardyjskiéj przemienił odwrót wojsk austryackich w szybką ucieczkę. Podczas tego boju strzelcy konni gwardyjscy którzy zasłaniali prawy bok korpusu księcia Magenty, wykonali szarżę na jazdę austryacką chcącą obejść ten korpus.

„O godzinie $6^1/_2$ nad wieczorem nieprzyjaciel cofał się we wszelkich kierunkach.

(Bój na prawém skrzydle.)

„Lecz gdy w ten sposób bitwa wygraną była w środku, gdzie wojska nasze ciągle posuwały się naprzód, prawe i lewe skrzydła armii naszéj zostały jeszcze w tyle. Lecz i wojska IVgo korpusu (Niel — prawe skrzydło) wzięły również znaczny i chwalebny udział w wielkiéj bitwie Solferino.

„Ten IVty korpus ruszywszy z Carpenodolo o 3ciéj godzinie rano, zmierzał na Medole, wspierany przez dywizye jazdy Desvaux i Partouneaux, gdy w tém o dwa kilometry ($^1/_4$ mili) przed Medole, szwadrony strzelców konnych, poprzedzające korpus w pochodzie jako jego straż przednia, napotkały ułanów nieprzyjacielskich. Uderzyły na nich pędem, lecz zatrzymane zostały przez piechotę i jazdę nieprzyjacielską, która broniła wsi. Jenerał de Luzy rozporządził natychmiast atak. Podczas gdy kazał dwom kolumnom obchodzić Medole z prawéj i lewéj strony, posuwał się sam z czoła, poprzedzany przez swą artyleryę, która biła do wsi. Atak ten wykonany dzielnie, uwieńczony był zupełną pomyślnością: o 7méj godzinie rano nieprzyjaciel cofnął się z Medole, a wzięliśmy mu dwa działa i znaczną liczbę jeńców.

„Dywizya Vinoy idąca za dywizyą Luzy, wychodząc z Medole zwróciła się ku odosobnionemu domowi nazwanemu Casanuova, który leży wśród równiny przy gościńcu do Goito i Mantui, o dwa kilometry ($^1/_4$ mili) od Guidizzolo. Nieprzyjaciel znajdował się w téj stronie w znacznych siłach, i zawiązała się zacięta walka, podczas gdy dywizya Luzy szła ku Ceresara w jednę stronę, a ku Rebecco w drugą. W téj chwili nieprzyjaciel usiłował obejść lewy bok dywizyi Vinoy, ustępem jaki pozostał między korpusami IIim i IVtym; zbliżył się już na 200 metrów od frontu wojsk naszych, lecz wówczas zatrzymany był przez ogień 42 dział kierowanych przez jenerała Soleille. Działa nieprzyjacielskie wzięły natychmiast udział w walce w tém miejscu i wytrzymały bój przez większą część dnia, ale z wyraźną niższością z swéj strony.

„Przybyła na linię i dywizya Failly (3cia dywizya z korpusu Niela), a jenerał Niel zostawując drugą jéj brygadę w rezerwie, posunął pierwszą między Casanuova i Rebecco ku wiosce Baete, aby spoić dywizyę jenerała Luzy z dywizyą jenerała Vinoy. Celem jenerała Niela było ruszyć na Guidizzolo jak tylko książę Magenty opanuje Cavrianę, i w ten sposób spodziewał się przeciąć nieprzyjacielowi drogę do Volty i Goito; lecz do wykonania tego planu potrzeba było aby wojska korpusu marszałka Canroberta przybyły zastąpić w Rebecco dywizyę jenerała Luzy.

„Korpus IIIci ruszywszy z Mezzane o $2^1/_2$ rano, przeszedł Chiesę w Viseno i przybył o 7méj godzinie rano do Castel-Goffredo, małego miasteczka otoczonego murem, a zajmowanego jeszcze przez jazdę nieprzyjacielską. Podczas gdy jenerał Jannin obchodził miasteczko od południa, jenerał Renault uderzył na nie z czoła, rozkazał saperom wyłamać bramę i wszedł do miasteczka pędząc przed sobą jeźdźców nieprzyjacielskich. Około 9 godziny rano dywizya Renault przybyła za wysokość Medole, spoiła się na lewo od strony Ceresary z dywizyą jenerała Luzy a swą prawą częścią zwróciła front do Castel-Goffredo, aby mieć baczność na ruchy oddzielnego korpusu nieprzyjacielskiego, o którego wyjściu z Mantui doniesiono. Uwaga zwrócona na ten korpus, uniewładniła przez większą część dnia wojsko marszałka Canroberta, który nie sądził rzeczą rostropną dać natychmist takie wsparcie IVmu korpusowi, jakiego żądał jenerał Niel. Jednakże około 3ciéj godziny popołudniu marszałek Canrobert, zapewniony na swem prawem i przekonawszy się sam o pozycyi jenerała Niela, polecił dywizyi Renault oprzeć się o Rebecco i dał rozkaz jen. Trochu posunąć pierwszą swą brygadę między Casanuova i Beatę na punkt, na który nieprzyjaciel wymierzał najsilniejsze uderzenia. Ten posiłek świeżych wojsk pozwolił jenerałowi Niel zwrócić w kierunku do Guidizzolo część dywizyj Luzy i Failly. Kolumna ta dotarła aż do pierwszych domów wsi (Guidizzolo), lecz znalazłszy przed sobą przeważające siły w dobréj pozycyi stojące, musiała się zatrzymać. Wówczas jen. Trochu posunął się naprzód, aby wesprzeć ten atak brygadą Bataille ze swéj dywizyi. Szedł on na nieprzyjaciela w ścisnionych kolumnach batalionowych ustanowionych w szachownicę, prawem ramieniem naprzód, z takim porządkiem i krwią zimną, jakby na placu mustry. Zabrał nieprzyjacielowi kompanię piechoty i dwa działa, i już przybył na połowę odległości między Casanuova a Guidizzolo, gdy nadeszła burza kładąc kres tej strasznéj walce, właśnie gdy współdziałanie IIIgo korpusu pomagającego IVmu, zaczynało dawać walce zwrot tak zgubny dla nieprzyjaciela.

„Wśród toku tego 12godzinnego boju, jazda dała potężną pomoc dla zatrzymania wysileń nieprzyjacielskich w stronie Casanuova. Kilkanaście razy dywizya Partouneaux i Desveaux szarżowały piechotę austryacką i rozbiły jéj czworoboki. Lecz przedewszystkiem nasza nowa artylerya wywarły na nieprzyjaciela jak najstraszniejszy skutek. Jéj strzały dosięgały w odległości, z jakiéj odpowiadać nie były zdolne działa największego wagomiaru, a ogień ten pokrył równinę trupami. IV korpus wziął Austryakom jednę chorągiew, 7 dział i 2,000 jeńców.

„*(Bój na lewem skrzydle)*.

„Wojska Króla stojące na naszem lewem skrzydle miały również dzień ciężki lecz piękny. Wojska te w sile czterech dywizyj przesuwały się w kierunku ku Peschierze, Pozzolengo i Madonna della Scoperta, gdy około 7méj godziny rano ich straż przednia napotkała przednie straży nieprzyjacielskie między San Martino i Pozzolengo. Bój rozpoczął się. Lecz silne oddziały austryackie weszły szybko na linię bojową i odepchnęły Piemontczyków aż za San Martino, a nawet zagroziły przecięciem ich linii odwrotu. Brygada z dywizyi Molart przybyła pośpiesznie na miejsce boju, i szturmem wdzierała się na wzgórza, na których usadowił się nieprzyjaciel. Dwa razy dochodziła już do szczytu zabierając kilkanaście dział; lecz dwa razy musiała ustąpić liczbie i opuścić swój zabór.

„Nieprzyjaciel zyskiwał coraz więcéj gruntu naprzód, mimo kilku świetnych szarży jazdy piemonckiéj, gdy wtém dywizya Cucchiari przybywając na pole bitwy drogą od Rivoltelli, wsparła jenerała Mollarda. Wojska piemonckie rzuciły się do ataku po raz trzeci pod morderczym ogniem: kościół i wszystkie domy i zagrody na prawo były zdobyte i 8 dział wziętych; lecz nieprzyjaciel zdołał je odbić i odebrać swoje stanowiska. W téj chwili druga brygada z dywizyi Cucchiari sformowawszy się w kolumnę do ataku na lewo drogi od Lugano, ruszyła na kościół w San Martino, zdobyła na nowo grunt utracony i opanowała wyżyny po raz czwarty, lecz nie zdołała utrzymać się na nich, gdyż kartaczowana i stojąca naprzeciw nieprzyjaciela, który wzmacniany ciągle, zwracał się co chwila do ataku, nie mogła doczekać się pomocy jaką jéj przynieść miała druga brygada z dywizyi Mollarda, i Piemontczycy a raczéj dwie ich dywizye, znużone i osłabione, wykonały odwrot w dobrym porządku na drogę do Rivoltella.

„Wówczas to brygada Aosta z dywizyi Fanti, która pomknęła się była ku Solferino dla wsparcia marszałka Baraguey d'Hilliers, posłaną została przez Króla aby pomódz dywizyom jenerałów Mollard i Cucchiari w ataku na San Martino. Przez chwilę burza zatrzymała tę brygadę w drodze, lecz około 5éj godziny wieczorem brygada ta i brygada Pignerol, wsparte silną artyleryą, ruszyły na nieprzyjaciela i mimo strasznego ognia wdarły się na wzgórza. Przybywszy tam, zdobywały stopę po stopie, zagrodę po zagrodzie, walcząc zacięcie zdołały wreszcie utrzymać się na zdobytych stanowiskach. Nieprzyjaciel zaczął się cofać, artylerya piemoncka dostawszy się na szczyty, uwieńczyła je wkrótce bateryą 24 dział, którą Austryacy napróżno usiłowali zdobyć: dwie świetne szarże jazdy piemonckiéj rozbiły atakujących, a kartacze rozniosły zamieszanie w ich szeregi. W ten sposób wojska piemonckie zostały wreszcie panami stanowisk, które nieprzyjaciel bronił przez dzień cały z wielką uporczywością.

„W innéj stronie dywizya Durando była w zapasach z wojskami austryackiemi od 5téj godziny rano. O téj bowiem godzinie przednia straż téj dywizyi spotkała nieprzyjaciela pod Madonna della Scoperta, i wojska sardyńskie wytrzymały tam aż do południa wysilenia liczniejszego nieprzyjaciela, który je w końcu zmusił do odwrotu. Lecz wzmocnione wówczas brygadą sabaudzką, zwróciły się zaczepnie, a odpierając Austryaków, opanowały wieś Madonna della Scoperta. Po téj pierwszéj pomyślności, jenerał La Marmora skierował dywizyę Durando ku San Martino, gdzie jednak nie mogła przybyć na czas, aby przyczynić się do zdobycia tego stanowiska, gdyż spotkała na drodze kolumnę austryacką, z którą musiała walczyć aby sobie utorować przejście; a kiedy zwyciężyła tę przeszkodę, wieś San Martino już była w posiadaniu Piemontczyków. Jenerał La Marmora dał rozkaz brygadzie Piemont z dywizyi Fanti, aby ruszyła ku Pozzolengo. Brygada ta uderzywszy dzielnie, zdobyła stanowiska nieprzyjacielskie przed wsią, a następnie opanowawszy Pozzolengo po żwawym ataku, odparła Austryaków i ścigała ich na pewną odległość, przywodząc ich o wielkie straty.

„Straty armii sardyńskiéj były nieszczęściem bardzo znaczne. Wynoszą one 49 oficerów poległych, a 167 ranionych, 642 podoficerów i żołnierzy poległych a 3405 ranionych; 1258 ludzi zaginionych; razem 5525 ludzi ubyłych z szeregów. Pięć dział zostało w rękach wojsk Króla jako trofea krwawego zwycięstwa odniesionego nad nieprzyjacielem przeważniejszym liczbą, gdyż miał on najmniéj 12 brygad.

„Straty armii francuskiéj wynoszą ogółem 12,000 ludzi poległych i ranionych i 720 oficerów ubyłych z szeregów, z których 150 zabitych. Między ranionymi są jenerałowie: Ladmirault, Forey, Auger, Dieu i Douay; 7 pułkowników i 6 podpułkowników poległo.

„Co się tyczy strat poniesionych przez wojska austryackie, niemogły one być jeszcze ocenionemi dokładnie; lecz muszą być bardzo znaczne sądząc z liczby poległych i ranionych, których pozostawiły na polu bitwy mającém 5 mil francuskich frontu. Nieprzyjaciel pozostawił w naszych rękach 30 dział, znaczną liczbę wozów amunicyjnych, cztery chorągwie i 6000 niewolników.

„Opór stawiany przez nieprzyjaciela wojskom naszym przez 16 godzin, wytłumaczyć można większą z jego strony liczbą wojsk, oraz korzyścią jaką mu dawały niezdobyte prawie stanowiska zajmowane przez niego. Nadto po raz pierwszy wojska austryackie walczyły pod okiem swego władzcy, a obecność dwóch cesarzy i króla czyniąc walkę więcéj zaciętą, uczyniła ją także bardziéj stanowczą.

„Cesarz Napoleon nie przestał ani na chwilę kierować ruchami i działaniami wojsk, pośpieszał na wszystkie punkta linii bojowéj, w których wojska nasze musiały największe czynić wysilenia i gdzie największe zwyciężyć miały trudności. Kilkakrotnie pociski nieprzyjacielskie uderzały wśród sztabu głównego i w szeregi przybocznéj eskorty J. C. Mości.

„Około 9éj godziny wieczorem, dochodził jeszcze z oddali huk dział, które przyśpieszały odwrót nieprzyjaciela, wojska zaś nasze rozpalały ognie biwakowe na polu bitwy zdobytém przez nich z taką chwałą. Owocem tego zwycięztwa jest opuszczenie przez nieprzyjaciela wszystkich stanowisk, które sobie przygotował na prawym brzegu Mincio, aby bronić przystępu do téj rzeki. Według ostatnich doniesień, armia austryacka, zniechęcona, zdawała się nawet odstępować od zamiaru bronienia przeprawy przez rzekę i cofała się ku Weronie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lipca. Oddział nauk moralnych w Towarzystwie Naukowém Krakowskiem, odbył d. 1 lipca zwyczajne miesięczne posiedzenie swoje, na którém p. Smoniewski odczytał wyjątki „z opisu województwa Mazowieckiego, i o nadaniu szlachectwa Maciejowi Utratowskiemu r. 1662.“

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 6 lipca. Na wczorajszém posiedzeniu Izby wyższéj, lord Stratfort żądał, aby Izba uchwaliła adres dziękczynny Koronie, za neutralność jéj bezstronną o jakiéj świadczą dokumenta Izbie przedłożone (blue book), a zarazem radzi zbroić się i przy dogodnéj sposobności pośredniczyć. Lordowie Hardwicke i Ellenborough nalegają, aby powiększyć znacznie flotę przez wzgląd na Francyę i Rosyę. Granville ubolewa nad podobnemi obradami wyzywającemi, i przemawia w sposób zaspakajający o Francyi i Rosyi, zapewnia zresztą, że rząd zbroi się na wszelki przypadek.

Frankfurt n. M. 6 lipca. Wnioski przedstawione przez Prusy na nadzwyczajném posiedzeniu Zgromadzenia związkowego w dniu 4 b. m., po poprzedniém notyfikowaniu kroków rządu pruskiego tyczących się ustawienia wojsk pruskich, brzmią: 1) aby korpusy związkowe 9ty i 10ty przysunąć do wojsk pruskich; 2) oddać Prusom naczelne dowództwo wszystkich czterech korpusów związkowych nie pruskich i nie austryackich; 3) uchwalić gotowość do wymarszu dla kontyngensów rezerwowych.

Fiume 6 lipca. Dwa francuskie parowce wojenne odbywają rekonesans. Tysiąc Francuzów zajęło wyspę Cherso. Wojsko austryackie wzmacnia się ciągle w Fiume. (Wyspa Cherso leży obok wyspy Lussin i połączona z nią była mostem. P. R.)

Z teatru wojny żadnéj dzisiaj nie ma wiadomości. Czyżbyto była cisza przed burzą, po któréj znowu nowy grom uderzy? Jestto prawdopodobne, a grom ten nawet w jedném z trzech miejsc paść może: pod Peschierą którą obległ korpus piemoncki i gdzie zajść może starcie między oblegającemi a oddziałem wojsk ces. austryackich zamkniętym w twierdzy i w oszańcowanym przed nią obozie; przed Wenecyą na którą co chwila spodziewano się ataku drugiéj dywizyi floty francuskiéj; lecz największy grom paść może przed Weroną, ku któréj posuwa się armia francuska, a przed którą stoją w umocnionych obozach główne siły wojsk ces. austryackich gotowe do bitwy i niemogące dopuścić za wielkiego zbliżenia się do swoich obozów.

Dzienniki wiedeńskie mniemają, że zajęta przez wojska francuzkie wyspa Lożyn będzie podstawą do operacyj przeciw portom Dubrownik (Raguzie) i Kotar (Cattaro), i utrzymują, że celem tych działań będzie zyskanie dla Czarnogóry portu na morzu Adryatyckiem. Mniemamy, że w takim razie Francuzi obraliby za podstawę działań wyspę bliższą tych portów i Czarnogóry niż Lożyn, która leży tuż przy pobrzeżu kroackiem, niedaleko portu Fiume. *Ost-D.-P.* z 5 t. m. utrzymuje, że zyskanie portu dla Czarnogóry jest zyskaniem portu dla Rosyi, i wylądowanie Francuzów na wyspę Lożyn nazywa wyprawą rosyjską wykonaną okrętami francuzkiemi.

Korespondent z Tryestu do *Wanderera* w liście z 3go lipca pisze między innemi: „że w dniu tym słyszano wyraźnie huk dział od Wenecyi. Przypuszczano, że to jest rozpoczęcie ataku na Wenecyę przez flotę francuską; gdy jednak strzały grzmiały w regularnych ustępach a następnie zupełnie ucichły, przeto inni mniemali, że to były tylko strzały salutowe, któremi może witano przybywający oddział floty mający na pokładzie dowodzącego admirała, albo pozdrawiano fregatę parową amerykańską *Wabash*. Okręt ten odpłynął z Tryestu 2go lipca wieczorem, według jednych do Ankony i Messyny, według drugich przed Wenecyę, zaproszony przez Francuzów aby przypatrzył się atakowi na fortyfikacye tego miasta.

Korespondent do *Köln. Ztg* pisze, a inne dzienniki powtarzają, iż korpus francuski przeznaczony do wylądowania na brzegi Adryatyckie, składa się z 8 do 9 tysięcy ludzi i jest pod rozkazami jenerała Wimpffena. Wiadomość ta jest mylną i okazuje, że korespondent niezna ani składu armii francuskiéj, ani wypadków na teatrze wojny; albowiem jenerał Wimpffen dowodzi brygadą grenadyerską gwardyi przez cały ciąg kampanii dawniéj w Piemoncie, następnie w Lombardyi, a raporty o bitwie pod Magenta wymieniały go kilkanaście razy.

Depesza telegraficzna.

Wiedeń 7 lipca wieczór. *Korespondencya Austryacka* donosi z Tryestu i Fiume z d. 7go b. m. Wczoraj 6go popołudniu 1000 żołnierzy francuskich z wyspy Lussin zajęło wyspę Cherso udawszy się tam po moście. O godz. 5éj popołudniu fregata francuska „Isly“ i jeden bryg parowy ukazały się przed Fiume. Zawezwano przełożonego gminy na pokład i pytano go o stan załogi w mieście. Wylądowanie wojsk francuskich nie nastąpiło. Dziś 7go o godz. 5éj rano oba okręty odpłynęły. Do Fiume przybywają ciągle c. k. wojska na załogę.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 7 lipca	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	338	328
Ruble obrączkowe agio	12	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	70	68
Srebro nowe . . . złr.	145	138
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 45	11 15
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 35	11 5
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 60	6 35
„ austryackie . . . „	6 65	6 40
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	93 —	90 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	67 —	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	71	68
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99	97½
Wiedeń 7 lipca (telegraf.)	**złr.**	**c.**
Augsburg 100 złreń.	122	10
Hamburg 100 Marków	107	50
Londyn 10 Ł.	141	75
Paryż 100 franków	56	35
Dukat	6	65
5% Metaliki	63	40
4½% „	55	50
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834	292	50
„ „ 1839	103	50
„ „ 1854	104	75
Pożyczka narodowa	70	70
Obligacye indemn. galic.	65	—
Akcye Bankowe	800	—
„ kolei północnéj	1743	—
„ kredytu ruchomego	174	50
„ kolei francusko-austryackiéj	253	50
Lwów 5 lipca.		
Dukat holenderski	6 50	6 42
„ austryacki	6 60	6 50
Półimperyał rosyjski	11 53	11 33
Rubel rosyjski	2 23	2 18
Talar pruski	2 18	2 12
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	89 50	88 —
Oblig. indemn. bez kupon.	65 75	64 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	71 —	70 25
Warszawa 4 lipca		
Półimperyały . . . rubli	5 77	5 75
Obligi skarbowe . . . „	89 96	—
kupon	—	1 4
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 73	14 74
kupon	—	2
Wrocław 6 lipca		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	70	—
Polskie bilety bankowe	82½	—
„ listy zastawne	82	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	80¼
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 6 do 7 lipca.

HOTEL POLLERA. Roman kaw. Zaklika pens. podpor. z Galicyi. Pietrowski Adolf pełn. z Bieliny. Wielowiejski Adolf ob, Kielanowski Jan właśc. dóbr z Polski. Weisenborn Robert administrator, Kopetschny Franc urz. z Suchy. Ludw. baron Pongräcz wł. dóbr z fam., Heisler Franciszek urzęd. z Węgier. Schilder Jan sekr. guber. z Krakowa. Zaklika Kazimierz ob. z Rzeszowa. August kaw. Dallewitz pełnom., Zygmunt kaw. Dallewitz student z Niedzielska. Sebera Alojzy sekr., Marya baron. Kalchbergowa żona gubern. ze Lwowa. Szulok Franc. ksiądz, Hr. Kazimierz Czapski student z Tarnowa. Stanisław Jordan Stojowski wł. dóbr z Tarnopola.

HOTEL SASKI Stanisław Zaliński prof., Pelagia Jerzmanowska, Marya Kozłowska ob. z Warszawy. Żelisław hr. Bobrowski wł. dóbr z Galicyi. Aleksander Trzaskowski z fam., Eustachy Dobiecki z fam., Wład. Ślaski wł. dóbr z Polski. Antoni Koffler ck. wojsk. oficyał z Wiednia.

Wyjechali: Norbert Nurkowski wł. dóbr do Polski. Andrzéj Jordan, Leopold Pawłowski z żoną wł. dóbr do Drezna. Henr. Schitzmann buchhalter na pryw. mieszkanie. Karol Laur kup. do N. Targu. Fryd. Streer ob. do Woli. Józef Kolischer Dr praw, do Rzeszowa, Wład. Bzowski obyw. do Kolbuszowy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jan Funkelstein z żoną do Brodów. Franc. Ranual ob. z Wiednia.

Wyjechali: Józef Bartsch Dr med., Franc. Ranual obyw., Antoni Proskura wł. dóbr z żoną do Wiednia. Jan Funkelstein ob. z żoną do Brodów.

(Nadesłane.)

Z Sanockiego.

Niestety, zmieniły się czasy, — tempora mutantur, et nos mutamur in illis; — więcéj dziś widać szlachetności u dawniéj wzgardzonych niesłusznie prostaków, jak u niejednego człowieka z oświatą. Któż się nie rozrzewni nad faktem w numerze 141 „Czasu“ przez korespondenta z pod Mielca z 15go czerwca r. b. podanym? — Chłopi chcą się składać choćby po sto reńskich dla swego dawnego Pana na wykupienie wsi napowrót, chcą się podpisać, że nie chcą innego Pana! Coś podobnego doświadczyłem i ja: Zbliżał się św. Jan, ta epoka ważna dla dzierżawców i oficyalistów prywatnych. Zasłyszeli włościanie wsi Bażanówki, że mam się od nich oddalić, (taką niektórzy pogłoskę puścili fałszywą, a przecieżem na rok czwarty i więcéj zapłacił w latach poprzednich); myśleli oni, że mi się dzierżawa kończyła, a widzieli, żem płacił przez trzy lata i za to, czegom nie miał, i nie używał, a zatem myśleli, żem już wszystko stracił; spotykają mię w polu i oświadczają, że jeżeli nie mam na dalszą dzierżawę pieniędzy, złożą mi się na ratę, choćby mieli każdy po krowie sprzedać, abym tylko u nich został. — Chwała Panu Bogu, w skutek mojéj oszczędności, zapobiegliwości i obchodzenia się bez wielu mniemanych wygódek, nie zeszedłem jeszcze na to, abym miłosierdzia ludzkiego wyglądał, podziękowałem przeto za szczere, szlachetne chęci, rozpłakałem się, znajdując szlachetność pod odzieniem płótnianki, znajdując szlachetność tam, gdzie odmawiano rozumu i serca. — Cześć wam, szlachto Bażanówki w płótniankach. (566-2-3)

W Drukarni „CZASU“.

URZĘDOWE.

[z. Z. 6,618]

Steckbrief.

1) Zur Verfolgung des Franz Skarbek aus Brzozów Sanoker Kreises, der hiergerichts wegen Verbrechens der Kreditspapierfälschung in der Untersuchungshaft in der Nacht zum 20. Juni 1859 nach Sprengung der Ketten wiederholt entwichen ist.

Derselbe 34 Jahre alt, Tischler von Profession, klein, mager, schmächtig, blasser hektischer Gesichtsfarbe, hellblonder Haare und Augenbraunen, grossen blonden Schnurbartes, grauer mehr heller Augen, länglich ovalen Gesichtes, hoher Stirne, länglicher Nase, spitzen Kinnes, ohne sonstige Zeichen, spricht schnell, hell und kurzathmig.

2) Zur Verfolgung des Johann Czermin aus Dittersdorf in Schlesien, welcher hiergerichts wegen Verbrechens des Diebstals aus der Untersuchungshaft vom 19. auf den 20. Juni 1859 entwichen ist.

Derselbe ist 32 Jahre alt, röm. kath. Religion, ledig, Weber von Profession, schlanken Körperbaues, mittlerer Grösse, ovalen Gesichtes, blassbrauner Gesichtsfarbe, lichtbrauner Haare und Augenbraunen, grauer Augen, niedriger Stirne, spitziger Nase, schmaler Lippen, gesunder Zähne, kleinen Schnurbarts, spitzigen Kinnes.

Zur Ergänzung des bereits unterm 22. Juni 1859 z. Zl. 6452 wider Franz Skarbek erlassenen Steckbriefes wird angeführt, dass:

Diese beiden Flüchtlinge zur Zeit der Flucht nachstehende Kleidungsstücke mit sich genommen haben: eine runde graue Mütze, mit breiter Decke, ein baumwollenes gestriktes Nachtleibel, einen dunkelgelben wollenen Schavl mit schwarz und rothen Deseigne, einen grauen Paletot von Tuch, einen braunen Tuchrock, drei Paar Hosen u. z. eine Hose vom grauen Tuch, eine Hose vom gestreiften Hosenstoff und eine Hose vom dunkelgelben nankienartigen Stoff, ein Paar Stiefeln mit Röhren, mehrere Hemden und Gattien welche Johann Czermin besessen, dann aus dem erbrochenen Magazine eine schwarze Uniformkappe mit schwarzgelber Schnur und Rose von Wolle und ein Paar Stiefel mit Röhren, mit welchen Kleidungstücken sie sich wahrszeinlich bekleidet haben.

Dieselben sind im Betretungsfalle anzuhalten und unter sicherem Geleite an die nächste Ortsobrigkeit abzustellen.

Vom k. k. Landesgerichte in Strafsachen.
Lemberg am 27. Juni 1859.

[do L. 6618]

List gończy

1) Za Franciszkiem Skarbek, rodem z Brzozowa obwodu Sanockiego, który w tutejszym sądzie za zbrodnię fałszowania papierów kredytowych w więzieniu śledczem będąc, w nocy z 19go na 20ty czerwca 1859, rozbiwszy kajdany powtórnie zbiegł.

Tenże, stolarz z profesyi, liczy lat 34, jest wzrostu niskiego, szczupły, bladéj chorowitéj barwy, włosy jasnoblond, takiż sam długi wąs, twarzy podłużno-okrągłéj, czoło wysokie, oko jasne niebiesko przebijające, nos długi, broda zacięta, zresztą bez szczególnych znaków, mówi szybko, głos czysty dźwięczny ale ucinkowy.

2) Za Janem Czermin, rodem z Dittersdorf, w Szląsku austryackim, który w tutejszym sądzie za zbrodnię kradzieży w więzieniu będąc, w nocy z 19go na 20ty czerwca 1859 zbiegł.

Tenże tkacz z profesyi, liczy 32 lat, religii rzymsko-katol., stanu wolnego, wzrostu średniego, smukłéj budowy ciała, ma twarz okrągło-podłużną, barwy blado-brunatnéj, jasno-brunatne włosy i piwne oczy, czoło niskie, nos kończysty, usta wąskie, zdrowe zęby i podbródek kończysty.

Dla uzupełnienia listu gończego, który pod dniem 22go czerwca 1859 do L. 6452 względem śledzenia za Franciszkiem Skarbkiem ogłoszony został, podaje się: że obydwa zbiegi następującą odzież, własność Jana Czermina z sobą wzięli:

Okrągłą siwą czapkę z szerokiem denkiem, kaftanik z niebieskiéj wełny, ciemno-żółty wełniany szal w czarne i czerwone kwiaty, siwy paletot sukienny.

Surdut sukienny koloru brunatnego, trzy par spodni, jedne z sukna siwego, drugie w pasy, a trzecie z materyi ciemnożółtej gatunku nankinowego, parę butów z cholewami, kilka koszul i gaci. — Wzięli potem z magazynu przez wyłamanie czapkę uniformową czarną z czarno-żółtymi sznurami i wełnianą różą, i parę butów z cholewami, w którą odzież podzieliwszy się prawdopodobnie ubrać się musieli.

Tych w razie przytrzymania pod ścisłą strażą do urzędu najbliższego odstawić należy.

C. k. Sąd krajowy w sprawach karnych.
Lwów dnia 22 czerwca 1859. (573-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godz in	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i nastepnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	331''' 76	18 6	36	półn.-wschodni sł.	pogoda		+12'5	+21 '4
	10	331 83	15 0	95	„ „	pochmurno			
7	6	332 04	13 7	89	zachodni średni	pogoda			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*